



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

Biuletyn OPINIE FAE
nr 9/2014

Elżbieta DASZKOWSKA

Emigracja Polaków po 2004 roku i jej skutki



„Dla mnie emigracja jest zagrożeniem”

Jeremi Mordasiewicz
Doradca Zarządu PKPP Lewiatan

1 maja 2014 r. minęło dokładnie 10 lat od momentu akcesji Polski do Unii Europejskiej i oficjalnego otwarcia rynków wielu państw Europy Zachodniej. Zdaniem kluczowych ekspertów datę tą należy uznać za początek masowego exodusu Polaków – wg. oficjalnych statystyk za granicą żyje już ponad 2 mln posiadaczy polskich paszportów.

W ocenie wielu badaczy po pierwszej fali migracji obecnie przyszła kolej na drugą, a co gorsza osoby decydujące się obecnie na wyjazd, zabierają ze sobą całe rodziny i nie planują powrotu do Ojczyzny.¹ Okazuje się, że skala wyjazdów będzie zapewne przybierać na sile, a świadczą o tym dane statystyczne – jedynie 17 na 100 dorosłych Polaków nie myśli o zmianie miejsca zamieszkania. Badacze tematyki migracji tak wypowiadają się o przyczynach tego zjawiska: „pierwsza fala migracji była awangardą, wyjeżdżali albo dobrze wykształceni albo desperaci, a teraz każdy jest gotów wyjechać.”²

Skutki masowych wyjazdów są już silnie odczuwalne na polskim rynku pracy. Okazuje się, że już 50 proc. respondentów deklaruje problemy ze znalezieniem pracowników o określonych kwalifikacjach zawodowych, gdyż w znacznym stopniu ci wybrali szansę na dalszy rozwój zawodowy za granicą. Najbardziej brakuje pracowników z wykształceniem wyższym i średnim kierunkowym, a w grupie tej znajdują się informatycy, finansiści, logistycy, operatorzy maszyn, pracownicy budowlani, elektrycy i ślusarze, a więc przedstawiciele najbardziej poszukiwanych obecnie w Polsce zawodów.³ Okazuje się więc, że obecnie Polak podejmując decyzję o wyjeździe kieruje się nie tylko aspektem materialnym tj. wysokością oferowanej stawki płacowej, ale też „chce stabilizacji, spokoju i wyższej kultury pracy.”⁴ Ze skutków zachodzących teraz na krajowym rynku pracy zaczynają sobie zdawać sprawę w coraz większej mierze przedstawiciele pracodawców, a świadczy o tym wypowiedź Jeremiego Mordasiewicza, Doradcy Zarządu Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych Lewiatan, który oświadczył, że „już za 5 lat, z końcem fali wyżu

¹ Zob. „Newsweek” nr. 13/2014, wydanie z 24-03-2014 „Żegnaj Polsko.”

² Wypowiedź prof. K. Iglückiej- Okólskiej w „Newsweeku” nr 13/2014

³ Raport KPMG „Migracja pracowników - szansa czy zagrożenie?”, 2008 r.

⁴ Wypowiedź J. Słowika w „Newsweeku” 13/2014



demograficznego, sytuacja na rynku pracy ulegnie radykalnej zmianie. Konieczne jest zatem podjęcie działań zachęcających emigrantów do powrotu. Pracownicy z doświadczeniem zagranicznym będą bardzo cenni gdyż wniosą różnego rodzaju kwalifikacje, kulturę pracy i zachowań i relacji w firmie. Dokona się transfer cywilizacyjny.”⁵

Na podstawie ww. informacji można postawić następujące tezy:

- emigracja pracowników fizycznych już się skończyła. Teraz na wyjazd na stałe decydują się głównie osoby młode, bardzo dobrze wykształcone wraz z całym rodzinami. Osoby te nie wrócą już do kraju, ani tym bardziej ich dzieci;
- kierunki migracji uległy zmianie z uwagi na odmienną strukturę popytu na pracowników i podaży siły roboczej;
- ekonomiczno-społeczne skutki migracji będą dla Polski bardzo niekorzystne. W ostatecznym rozliczeniu okazuje się, że Polacy budują dobrobyt państw docelowych osiedlenia, w tym w przeważającym stopniu w krajach Europy Zachodniej.

Zmiana struktury polskiego emigranta (tj. wiek, płeć, wykształcenie, regiony pochodzenia) jest bardzo dobrze dostrzegana na przestrzeni ostatnich 20 lat. Okres lat 90. XX w. był czasem, gdy dominowały wyjazdy „za chlebem” z regionów Polski szczególnie mocno dotkniętych negatywnymi skutkami transformacji gospodarczej. Chodzi głównie o te województwa, w których pojawiło się masowe bezrobocie – podkarpackie, podlaskie, lubelskie czy świętokrzyskie. Struktura zawodowa ludności była w dużym stopniu dostosowana do potrzeb sektora rolnego i przemysłowego, tak więc przeciętny polski emigrant legitymizował się wykształceniem podstawowym (gimnazjalnym) lub zasadniczym zawodowym. Osoby z dyplomem studiów wyższych stanowiły rzadkość. Sytuacja ta była wynikiem zmian, jakie zaszły na polskim rynku pracy w latach 90. XX w., kiedy to w strukturze gospodarczej zaczął dominować sektor usług i siłą rzeczy utrzymywał się silny popyt na osoby najlepiej wykształcone (*Tabela nr 1*).

Charakterystyczny dla opisywanego przedziału czasu jest też fakt, że to głównie młodzi mężczyźni do 24 roku życia decydowali się w przeważającej mierze na emigrację (stosunek płci w strukturze migracyjnej kształtował się mniej więcej na poziomie 3:1).

⁵ „Migracja pracowników...”

Relacje te w przypadku kobiet powoli zaczęły się zmieniać, w początkowej fazie kobiety wyjeżdżały za granicę w ramach łączenia rodzin, a obecnie Panie samodzielnie i w dużej mierze samotnie podejmują decyzję o wyjeździe. Początkowo Polacy podejmowali głównie pracę w sektorach gospodarki wysoce pracochłonnych, a więc: budownictwo, rolnictwo, usługi remontowe, praca w gospodarstwach domowych w tym opieka nad osobami starszymi i dziećmi (głównie kobiety).

Tabela nr 1 – odsetek osób z danym poziomem wykształcenia wśród emigrantów

Poziom wykształcenia	Przed 1998	1998-2003	2004-2007
Gimnazjalne lub podstawowe	18,4	13,0	6,1
Zasadnicze zawodowe	36,0	32,8	25,7
Średnie zawodowe	27,2	30,2	31,8
Średnie ogólnokształcące	7,0	6,9	18,2
Pomaturalne i wyższe	11,5	17,2	18,3
Ogółem	100	100	100

Źródło: red. P. Kaczmarek „Współczesna migracja zagraniczna Polaków. Aspekty lokalne i regionalne”, Warszawa 2008, str. 141

Z uwagi na opisaną strukturę pracy jako państwa docelowe emigracji Polaków dominowały takie kraje, jak: Niemcy, USA, Holandia, Belgia, Włochy, Wielka Brytania. W dużym stopniu była to praca nielegalna i mająca charakter okresowy. Lata 90. XX w. były czasem gdy wyjazdy „na saksy” miały na celu uzyskanie relatywnie wysokiego zarobku i następnie jego transfer do kraju. Dzięki temu w opisywanym przedziale czasu zaszły następujące charakterystyczne długookresowe skutki dla polskiej gospodarki:

- silny rozwój sektora usług budowlanych (migranci po powrocie budowali swoje domy);
- transfery pieniężne do kraju;
- wzrost intensywności wymiany handlowej – silny popyt wewnętrzny na zagraniczne produkty, a z czasem utrwaliła się niekorzystna w bilansie handlowym struktura (przewaga importu nad eksportem);
- wzrost eksportu produktów spożywczych za granicę (preferencja rodzimych produktów);



- spadek kosztów transakcyjnych w handlu.

Należy zaznaczyć, że opisana sytuacja nie byłaby możliwa, gdyby nie struktura gospodarcza ówczesnej Europy, kiedy to z uwagi na tendencje demograficzne (początek procesu starzenia się większości społeczeństw europejskich) dominował popyt na tańszych i rzetelnych pracowników fizycznych z krajów postkomunistycznych. Z kolei praca w sektorze usługowym państw docelowych była wręcz nieosiągalna dla Polaka legitymującego się dyplomem wyższej uczelni. Z tego też powodu nawet najlepiej wykształceni pracownicy „znad Wisły” którzy zdecydowali się na czasowy wyjazd podejmowali prace fizyczne. Poza aspektem finansowym należy przyznać, że to doświadczenie zawodowe raczej nie wniosło nic i z perspektywy kosztów alternatywnych trzeba powiedzieć o efekcie „marnotrawstwa mózgow”, który wg. szacunków dotknął w efekcie 40-80 proc. polskich emigrantów.⁶

„Nowi Londyńczycy, Berlińczycy na rynkach pracy UE - czy kiedyś wrócą?”

Wejście Polski do UE stało się zaczynem nowej rzeczywistości w gospodarce kraju i dało impuls do nowego zjawiska, tzw. emigracji edukacyjnej. Fakt, że „pionierzy” pierwszej fali migracyjnej poradzi sobie bardzo dobrze na nowych rynkach pracy stworzyło niebywałą zachętę dla Polaków, aby podjąć ryzyko i ułożyć sobie życie poza granicami Ojczyzny. O sile tego zjawiska świadczą dobitnie dane liczbowe. W latach 2002/2003 w Wielkiej Brytanii studiowało 790 Polaków, rok później 1000, zaś w latach 2006/2007 aż 6,7 tys. osób.⁷ Wy tłumaczenia emigracji edukacyjnej należy doszukiwać się również w uwarunkowaniach wewnętrznych rynku pracy w Polsce, jakie ukształtowały się w drugiej dekadzie XXI w., odkąd to fakt legitymizowania się wyższym wykształceniem nie przekłada się już na możliwość podjęcia prestiżowej i dobrze płatnej pracy w kraju. Trzeba również pamiętać, że większa część społeczeństw „starej Europy” znajduje się już w fazie poprodukcyjnej i siłą rzeczy kraje te muszą „czerpać” niezbędną podaż siły roboczej właśnie z części środkowo-wschodniej.

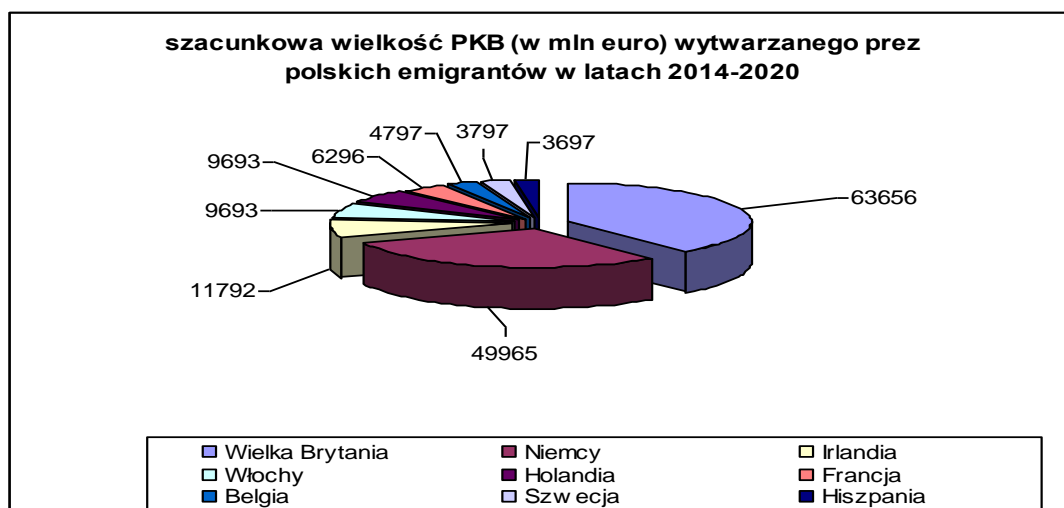
Z uwagi na ogromną mobilność i kwalifikacje, Polacy stanowią najliczniejszą grupę migrantów wśród „nowych” państw członkowskich, aż 25 proc. wszystkich wyjeżdżających

⁶ ISP „Polska migracja zarobkowa do Niemiec- Fakty i mity”

⁷ Red. P. Kaczmarek „Współczesne migracje Polaków”

w UE to Polacy, a na drugim miejscu (19 proc.) znajdują się Rumuni.⁸ Trend ten znajduje odzwierciedlenie w zmianie skali i krajów docelowych osiadania Polaków. Szacuje się, że w latach 2014-2020 beneficjentami polskiej migracji będą w największej mierze Wielka Brytania (63,7 mld euro), Niemcy (50 mld euro), Irlandia (11,8 mld euro).⁹ O skali szacownego wkładu Polaków w tworzenie PKB ww. państw świadczy poniższy wykres.

Wyraźnej polaryzacji uległa również struktura zawodowa polskich migrantów, „w cenie” są konkretna specjalizacja i umiejętności zawodowe. I tak np. do USA czy Irlandii jadą zwłaszcza osoby młode, po studiach i gotowe podjąć ryzyko, podobnie jak do Niemiec słynących z masowego pozyskiwania polskich lekarzy, informatyków, a ostatnio również urzędników znających języki polski i niemiecki.¹⁰



Źródło: J. Kobieszko „W latach 2014-2020 polscy emigranci zbudują gospodarki Wielkiej Brytanii i Niemiec”, Instytut Sobieskiego nr 60. 2013, str. 3

Charakterystyczna jest więc diametralna przemiana aspiracji, potrzeb zawodowych obecnego polskiego emigranta. Okazuje się, że na stałą zmianę miejsca życia i pracy coraz częściej decydują się osoby posiadające już stabilizację zawodowo-rodzinną oczekującą bezpieczeństwa socjalnego i społecznego.¹¹ Negatywne nastawienie do ewentualnego powrotu jest dominujące właśnie wśród osób mających możliwość rozwoju aspiracji

⁸ ISP „Polska migracja zarobkowa ...”

⁹ J. Kobieszko „W latach 2014-2020 polscy emigranci zbudują gospodarki Wielkiej Brytanii i Niemiec”, Instytut Sobieskiego nr 60. 2013, str.

¹⁰ Zob. artykuł „Polski urzędnik na wagę złota”, 26.03.2014- <http://WWW.dw.de/Niemcy-polski-urzednik-na-wage-zlota>

¹¹ Wypowiedź pracownika Work- Service w Newsweeku 3/14



zawodowych niemożliwych do realizacji w kraju oraz pośród Polaków mieszkających z rodziną „na obczyźnie” od dłuższego czasu. Widać więc, że polski emigrant coraz bardziej jest świadomy swojej wartości na rynku pracy, często wypowiadając się, że „praca w Polsce w nepotycznej, hermetycznej i zawodowo rozleniwionej hierarchii” jest nie dla niego. Wśród osób pytanych o możliwość powrotu, a mających już rodziny często słyszy się głosy, że „trudno kochać kraj, w którym nie da się żyć.”¹² Trzeba również wspomnieć o problemie niedopasowania potrzeb do oferty kraju, polskie szkoły przyjmują dzieci, które ukończyły poprzednie stadia edukacji za granicą i na tym koniec. Brak jest jakiegokolwiek pomocy ze strony psychologa, oferty zajęć wyrównawczych czy poradni dla rodziców, co tłumaczy gorzkość wypowiedzi.

Różnice ekonomiczno-kulturowe między Polską a krajami UE są wręcz głównym powodem, dla którego od 2010 r. coraz więcej osób opuszcza Polskę na stałe, niż wraca. Poza tym, cały czas zwiększa się liczba Polaków występujących o zagraniczne (głównie brytyjskie) paszporty. W ciągu 5 lat już prawie 8 tys. Polaków ubiega się o naturalizację na Wyspach Brytyjskich, z czego ponad 90 proc. wniosków rozpatrzone pozytywnie.¹³ Logiczny jest wniosek, że skoro te osoby zdecydowały się na stałe opuścić Ojczyznę, to ich dzieci – czy to urodzone, czy wychowane „na obczyźnie” – z całą pewnością również nie powrócą do Polski. Mało tego, w przypadku dzieci emigrantów język polski będzie dopiero drugim językiem i z tego względu nie należy liczyć na ich sentyment do „kraju Ojców”, jak to było w przypadku np. pokoleń Polonii amerykańskiej z końca XIX w. i pocz. XX w., które opuszczały kraj z uwagi na ówczesne uwarunkowania polityczne.

Wpływ migracji na kraje docelowe i Polskę- bilans zysków i strat.

Przed akcesją Polski do UE po stronie państw „starej Unii” często słychać było obawy, a wręcz protesty przed liberalizacją dostępu cudzoziemców do tamtejszych rynków pracy. W przekazach medialnych przewijał się motyw polskiego pracownika – hydraulika, osoby niewykształconej, wyalienowanej kulturowo i językowo w kraju migracji. Tymczasem bilans zysków i strat pierwszego dziesięciolecia bytności Polski w UE wypada bardzo

¹² Zob. wypowiedzi polskich migrantów w „Newsweeku” (nr. 3/14).

¹³ Zob. artykuł J. Kadłuczka „Nie wracamy do Polski. Polacy występują o brytyjskie obywatelstwa”, 21.10.2013, <http://wyborcza.pl/1,7477,14813297-nie-wracamy-do-polski>



korzystnie dla państw które zdecydowały się na zniesienie barier w dostępie do swoich rynków pracy.

Do najważniejszych korzyści gospodarczych należy zaliczyć:

- trwały wzrost gospodarczy, przekładający się na tendencję wzrostową PKB, średnio o 0,28 proc.;
- wypełnienie luki podażowej na rynku pracy – obecność Polaków nie spowodowała spadku płac w wyniku koncentracji na konkretnych sektorach gospodarki;
- ograniczenie szarej strefy;
- ożywienie rodzimych rynków pracy. W tym miejscu trzeba wykazać, że Polacy nie obciążają systemów zabezpieczenia społecznego krajów docelowych. W Wielkiej Brytanii tylko 1 proc. Polaków korzysta z systemu socjalnego, w porównaniu do 21 proc. Turków oraz 39 proc. Somalijszczyków.¹⁴ Wniosek nasuwa się więc sam – Polacy jeżdżą do Europy po pracę, a nie po zasiłek!

Emigracja a polska gospodarka.

Opisywana obecna fala emigracji niesie ze sobą nowe skutki w wymiarze ekonomiczno-społecznym niespotykane nigdy wcześniej. Do najważniejszych trzeba zaliczyć poprawę kwalifikacji zawodowych pracowników, co jest wyraźnie dostrzegalne nawet przez polskich pracodawców.

Statystyczny Polak powracający z emigracji jest doceniany za:¹⁵

- znajomość języka (języków) obcych,
- nabyte doświadczeni zagraniczne (32 proc. respondentów),
- lepsze umiejętności typu „soft” w pracy – w tym otwartość na klienta, szybsze umiejętności uczenia się (28 proc. respondentów),
- możliwość realizacji aspiracji zawodowych,
- tworzenie sieci powiązań kraj- zagranica,
- transfer wiedzy i tzw. „kultury ekonomicznej”,
- wykształcenie motywacji i aspiracji do osiągnięci założonych celów, planów,

¹⁴ ISP „Polska migracja zarobkowa do Niemiec. Fakty i mity”

¹⁵ Raport KPMG „Migracja pracowników- szansa czy zagrożenie?”



- transfer środków finansowych – na dłuższą skalę i w większej ilości w porównaniu do ubiegłych okresów, przez co poprawie ulega sytuacja materialna rodziny pozostałej w kraju, jak też wzrasta wolumen inwestycji w Polsce. W 2007 r. w wyniku transferu wpłynęło do Polski łącznie 20 mld PLN, z Wielkiej Brytanii i Irlandii odpowiednio 5 oraz 4,6 mld PLN w okresie 2004-2007, a z Niemiec w 2007 r. 3,9 mld PLN.¹⁶ Z drugiej strony, fakt zarobkowania przez członków rodziny za granicą działa demotywująco na nieaktywne zawodowo osoby. Utrwała się postawa bierności, *gros* tych środków jest przeznaczany na codzienną konsumpcję, zakup dóbr trwałych, a niewielka część jest inwestowana.

Należy również wspomnieć o negatywnych skutkach migracji. Na pytanie: jaki zysk z emigracji ma Polska jako kraj?, prof. K. Iglicka–Okólska stwierdza wprost: „żadne, emigracja to strata siły roboczej, wykształconej kadry, zysku i PKB.”¹⁷ Poza omówionymi dość szczegółowo czynnikami gospodarczymi, równie niepokojące są koszty społeczne. Długookresowa rozłąka ma destrukcyjny wpływ na więzi rodzinne, często następuje zaburzenie funkcjonowania klasycznego modelu rodziny i tradycyjne role rodziców ulegają odwróceniu. Bardzo niepokojący jest nowy aspekt migracji, tj. czynnik „eurosieroctwa”, gdy dzieci zostają pozostawione pod opieką rodziny, a niekiedy nawet sąsiadów. Znane jest zjawisko tzw. „moral hazard problem”, kiedy to emigranci podejmują niebezpieczne zachowania społeczne w postaci wikłania się w przelotne znajomości, nadużywają alkoholu, środków odurzających i przyzwyczajają się do hazardu. Te ww. przybliżone zjawiska społeczne niosą katastrofalny wpływ dla kapitału ludzkiego. Dostrzegając te destrukcyjne skutki społeczne migracji, zarówno keynsiści, jak i zwolennicy innych nurtów ekonomii usprawiedliwiających opiekę państwa odwołują się często do etatyzmu i nawołują władze krajowe do podjęcia działań sanacyjnych.

Co powinno zrobić państwo?

Wśród powszechnych postulatów słyszy się o obniżce kosztów pracy i regulacji w sferze wynagrodzeń. Jest to ważny aspekt ekonomiczny, który leży u podstaw masowego exodusu polskich pracowników i ma znaczenie dominujące. O skali problemu dobitnie

¹⁶ ISP „Polska migracja zarobkowa do Niemiec. Fakty i mity”

¹⁷ „Newsweek” (nr. 3/14)



świadczą dane statystyczne, na pytanie „jakie zarobki uzyskiwane w kraju skłoniłyby Cię do powrotu?”, przeciętny polski emigrant odpowiada 2800 PLN netto, co piąty mówi o kwocie 3400-5000 PLN netto, zaś co trzeci o 2000 PLN na rękę.¹⁸ Tymczasem w II kwartale 2012 r. przeciętne wynagrodzenie w woj. mazowieckim wynosiło 3690 PLN brutto, czyli 2637 PLN netto, a w województwach masowo dotkniętych problemem bezrobocia i migracji - ok. 2200 PLN netto.¹⁹ Wysiłki państwa okazują się nieefektywne również jeśli chodzi o działania odbiurokratyzowania gospodarki, w postaci zniesienia zbędnych procedur przy prowadzeniu działalności gospodarczej w kraju. Przykład sukcesu zawodowego odniesionego przez emigrantów w wielu zakątkach Europy wyraźnie wskazuje na kreatywność społeczeństwa, ale w Polsce nikt niestety nie ułatwia prowadzenia własnej działalności gospodarczej. Z tego też powodu rządowy projekt „zostań swoim szefem w Polsce” nie zakończył się sukcesem. W Województwie mazowieckim udało się założyć w jego ramach „aż” 23 firmy. Poza cyklem spotkań o charakterze informacyjnym brak ze strony władz jakichkolwiek działań.

Podsumowanie i wnioski

- Polska emigracja z lat dziewięćdziesiątych XX w. miała charakter typowo czasowy i zarobkowy kontekst. Polacy podejmowali pracę w charakterze pracowników fizycznych, często poniżej swoich kwalifikacji. Na wyjazd decydowały się zwłaszcza osoby z wykształceniem podstawowym lub zawodowym pochodzące przede wszystkim z terenów dotkniętych wysokim bezrobociem. Czynnikiem ekonomicznym był głównym motywem wyjazdów. Zarobione za granicą środki były transferowane do kraju.
- Akcesja Polski do UE i otwarcie wielu rynków pracy w Europie wpisała szereg zmian w charakterystykę polskiego emigranta. Możliwość podjęcia legalnej pracy bez ograniczeń zgodnie ze swoim profilem wykształcenia stworzyła Polakom bardzo dogodne warunki dalszego rozwoju zawodowego. Obecny Polak jest osobą o bardzo solidnych kwalifikacjach zawodowych ze znajomością języków obcych. Współczesny

¹⁸ Badanie przeprowadzone przez prof. R. Jończyka z Uniwersytetu we Wrocławiu zamieszczone w artykule „Żeby wracać do Polski trzeba mieć do czego”, z dnia 24.03.2010, <http://onet.pl/zeby-wracac-do-polski-trzeba-miec-do-czego>

¹⁹ *tamże*



emigrant znad Wisły opuszcza kraj już na stałe, a za granicą poszukuje stabilizacji życiowo-zawodowej, coraz częściej zabierając ze sobą rodzinę. Nie należy liczyć na masowe powroty osób które już wyjechały ani tym bardziej ich dzieci.

- Gospodarcze skutki emigracji będą dla Polski bardzo dotkliwe. Polacy będą przyczyniać się do budowy dobrobytu w docelowych krajach wyjazdów, głównie w UE. Polska gospodarka tym czasem odnotuje tylko straty, a i wolumen transferów do kraju będzie maleć.
- Próby zatrzymania masowego exodusu Polaków za granicę poprzez kolejne rządowe kampanie są nieskuteczne, również polscy pracodawcy wyraźnie przegrywają w wyborze polskiego pracownika.

*Tezy przedstawiane w serii „Biuletyn OPINIE” Fundacji Amicus Europae
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko !*

Kontakt

**Fundacja Aleksandra Kwaśniewskiego
„Amicus Europae”**

Aleja Przyjaciół 8/5
00-565 Warszawa

Tel. +48 22 622 66 33

Tel. +48 22 622 66 03

Fax:+48 22 629 48 16

email: fundacja@fae.pl, www.fae.pl

Biuletyn OPINIE FAE nr 9/2014

**Emigracja Polaków po 2004 roku
i jej skutki**

Autor: Elżbieta Daszkowska

Ekspert Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*. Doktorantka w Kolegium Gospodarki Światowej SGH, absolwentka tej uczelni.

Pracownik administracji państwowej RP. Specjalizuje się w tematyce integracji europejskiej, międzynarodowych stosunków gospodarczych, w tym problematyce kryzysu finansowego.



Nadrzędną misją **Fundacji AMICUS EUROPAE** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.